CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 136 (8064). Wtorek, dnia 16 czerwca 1925 r. Rok XXXIII.

Na marginesie pertraktacji Polsko-Niemieckich.

Pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego z żadnem państwem nie szły dotąd tak opornie, jak z Niemcami.

Niemcy usiłują bowiem zrobić polityczny interes na pertraktacjach gospodarczych.

Przyznać trzeba, że wybrali potemu moment dla siebie b. korzystny. 14 czerwca upływa termin wolnego wwozu towarowego do Niemiec. Znaczna część polskiej produkcji węgla, np. wywożona jest do Niemiec, które usiłują wyzyskać moment ten dla celów ściśle politycznych. Wstrzymują więc kwestję zawarcia traktatu handlowego sądząc, że Polska zmuszona zostanie do ustępstw za cenę przyśpieszenia traktatu.

Dla naszego przemysłu węglowego, który i tak przeżywa kryzys wstrzymania eksportu byłoby istotnie zjawiskiem wielce ujemnem. Atoli z punktu widzenia całokształtu interesów państwa nie powinno to wpływać na niekorzystne dla Polski ustępstwa.

Przymus stosowany przez Niemcy może się ostrzem zwrócić przeciwko nim samym. Doświadczenie uczy, że w krajach mniej uprzemysłowionych przymus taki z konieczności wpływa na rozwój przemysłu. Większość ekonomistów jest też zdania, że jeśli Polska odpowie Niemcom argumentem takim samym t. j. przerwie sprowadzanie z Niemiec produktów gotowych przemysłu niemieckiego, z drugiej zaś strony zmuszona zostanie przerabiać u siebie posiadane surowce, to Niemcy znacznie więcej ucierpią na zerwaniu z Polską stosunków handlowych.

Już obecnie polskie sfery gospodarcze rzuciły projekt eksportowania węgla do Związku Republik Sowieckich, gdzie produkcja węgla ma tereny b. obszerne, w znacznym stopniu nie pokrywa zapotrzebowania.

Sowiety politycznie również są obecnie zainteresowane w stosunkach handlowych z Polską; tego skłaniają je naciągnięte stosunki sowiecko-angielskie, a ostatniemi czasy nawet — sowiecko-niemieckie.

Mniej więc strachu i paniki, a Niemcy przekonają się, że świadome odciąganie zawarcia traktatu handlowego z Polską, a więc pozbawienie Polski eksportu do Niemiec jest grą fałszywie obliczoną na to, że Rząd polski ulęknie się ujemnego wpływu czasowego uszczuplenia eksportu na bilans płatniczy państwa.

Jeśli Niemcy nie zrezygnują z drogi przymusu, to staną w stosunku do Polski wobec takiej samej sytuacji, wobec jakiej znalazła się Europa w czasie wojny w stosunku do krajów poza europejskich, które odcięte od przemysłu europejskiego, zmuszone zostały do rozbudowy przemysłu własnego z jednej strony, z drugiej zaś przerabiając na miejscu własne surowce.

Rzesze niemiecka czeka więc w przyszłości poważny kryzys. Do tego prowadzi zaciekła polityka rządu niemieckiego.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

TELEGRAMY.

Wyjazd p. Curie-Skłodowskiej.

WARSZAWA, 15. Marja Skłodowska-Curie wyjeżdża z powrotem do Paryża; po drodze zatrzyma się na zaproszenie rządu czeskiego 2 dni w Pradze.

Wycieczki parlamentarne w Polsce.

WARSZAWA, 15. Ministerstwo spraw zagr. zostało zawiadomione, że 25 bm. przybywa do Warszawy wycieczka parlamentarzystów francuskich. W końcu bm. ma przybyć również wycieczka parlamentarzystów czeskich.

Pożyczka amerykańska.

WARSZAWA, 15. Rokowania min. skarbu z p. Dillonem w sprawie dopłacenia ostatniej raty pożyczki amerykańskiej w sumie 15 milj. dolarów, dały pomyślny wynik. Ponadto uzyskano kilka pożyczek krótkoterminowych, między innemi 5 milj. dolarów dla Banku gospodarczego krajowego. Podczas pobytu p. Dillona w Katowicach i Łodzi sfery gospodarcze nawiązały rokowania o pożyczki, które wrazie uzyskania będą gwarantowane przez państwo.

Pożyczka szwajcarska.

WARSZAWA, 15. Bank gospodarstwa krajowego uzyskał od koncernu banków szwajcarskich kredyt w wysokości 20 miljonów franków szwajcarskich Jest to druga poważna tranzakcja kredytowa, jaką zawarto w ostatnich dwuch dniach. Pierwszą operacją finansową była pożyczka, jaką uzyskały polskie organizacje rolnicze w Anglji w wysokości 1 miljona funtów szterlingów.

Samolikwidacja przesilenia gabinetowego.

WARSZAWA, 15. Sprawa przywrócenia równowagi w gabinecie p. Grabskiego weszła wczoraj w stan, który można nazwać „samolikwidacją". P. Ratajski pojechał na urlop i wobec tego do pewnego stopnia sprawa obsadzenia teki ministra spraw wzwnętrznych została uproszczona. Tymczasem kierownictwo w zastępstwie nieobecnego ministra objął podsekretarz stanu p. Olpiński. W kołach sejmowych mówiono, że p. Grabski najchętniej utrzymałby takie prowizorjum na czas dłuższy, jedynie tylko powołałby nowego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. W tym celu zapewne konferował wczoraj z dyrektorem departamentu p. Urbanowiczem. Naturalnie, że takie rozwiązanie byłoby prowizorycznem a zadawalniałoby wszystkich tylko dlatego, że narazie nikogoby nie drażniło, chociaż trzeba przyznać, że ani p. Olpiński, ani p. Urbanowicz na zaufanie lewicy nigdy nie zasługiwali.

P. Urbanowicz u premjera.

WARSZAWA, 15. Wczoraj w południe Premjer odbył dłuższą naradę z p. Stefanem Urbanowiczem. Rozmowa toczyła się podobno dokoła obsadzenia teki Min. Spr. Wewn.

10-ta rocznica szarży pod Rokitną.

KRAKÓW, 15. W 10-tą rocznicę szarży pod Rokitną, Kraków obchodził podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie poległych bohaterów.

Pożar w katedrze gnieźnieńskiej.

POZNAŃ, 15. W katedrze gnieźnieńskiej wskutek nieostrożności, spowodowanej przez robotników, pracujących przy instalacji gazowej, wybuchł pożar, który jednak zdołano zlokalizować.

Pożar nie spowodował żadnych poważniejszych szkód.

Udział Polaków w konkursie hipicznym w Londynie.

WARSZAWA, 15. Wyjeżdża z Warszawy ekipa kawaleryjska na międzynarodowe konkursy hipiczne w Londynie. Skład jej jest następujący: ppłk. Rómmel, rtm. Dobrzański, rtm. Królikiewicz, rtm. Dziadulski, por. Szosland. Przedstawicielem min. spraw wojsk. i przewodniczącym ekipy jest dowódca 3 p. ul. pułk. Rawicz. Zawody hipiczne w Londynie będą trwały od 22 do 30 czerwca.

Upały w Paryżu.

PARYŻ, 15. Z powodu udaru słonecznego zostało wczoraj przewiezionych do szpitala 12 osób z których 3 zmarło. Wczoraj o godz. 2 min. 30 po południu wynosiła temperatura 38 stopni Celsiusza w cieniu.

Sowdepja finansuje rewolucję chińską.

RYGA, 15. Rada moskiewskich związków zawodowych przekazała chińskim rewolucjonistom 5.000 funtów szterlingów.

Straszna klęska w Małopolsce.

MSZANA GÓRNA, 15. W dniu wczorajszym spadł na Mszanę grad wielkości orzecha, który wymłócił wszystkie zasiewy. Woda spływająca z gór wymyła wszystko. Katastrofa zniszczyła kompletnie zasiewy. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego kataklizmu.

LWÓW, 15. W pobliżu Janowa spadł na bardzo znacznej przestrzeni wielki grad, który zniszczył zboża i jarzyny. W pobliżu miejscowości Nisko szalała również burza gradowa, od której ucierpiały gminy Zalesie i Jeła. burza zniszczyła na przestrzeni kilku kilometrów pły ny rolne. Nawet łąki uległy zupełnemu zniszczeniu. Drzewa zostały wyrwane wraz z korzeniami.

Straty koncernu Stinnesa.

HAMBURG, 15. Pisma hamburskie donoszą, że straty koncernu Stinnesa wynoszą w samym Hamburgu 50 miljonów złotych mk., które stracił na spekulacji wełną, zbożem i olejami Hugo Stinnes, junior. Odłożenie podróży do Wiednia przez prezydenta Banku Rzeszy, Dr. Schachta, jest w związku ze sprawą Stinnesa.

Zubow i Bałaszewa wydaleni z Polski.

WARSZAWA, 15. Wczoraj wieczorem odstawiono pod silną eskortą do granicy urzędników poselstwa sowieckiego Zubowa i Bałaszową.

Rezultat biegu sztafetowego kolarskiego, Łódź-Kalisz.

ŁÓDŹ, 15. Rezultat biegu sztafetowego kolarskiego, odbytego w dniu 14 bm. Łódź—Kalisz i Kalisz—Łódź (przestrzeń 2x110 klm. = 220 kilometrów).

I. Stow. Sportowe „Union" czas: 8 godz. 6 minut.

II. Towarzystwo Zwolenników Sportu 8 g. 13 min

III. Towarzystwo Warszawskich Cyklistów — 8 g. 32 min.
IV. Stow. Sportowe „Pogoń" — 8 g. 49 min.
V. Łódzki Klub Sportowy — 8 g. 52 m:
VI. Klub Sportowy „Start" (wojskowy) 9 godz. 47 min.

Zwycięzca, t.j. Stowarzyszenie Sportowe „Union" zdobył puhar, kolarze zaś, którzy uczest niczyli w biegu sztafetowym — żetony pamiątkowe.

Bardzo ujemny wpływ na rezultat biegu wywarła pogoda, gdyż w stronę Kalisza, jeźdźcy walczyć musieli z wiatrem, z powrotem zaś — z deszczem, już nie mówiąc o defektach, jak pęknięcie gum, ram i t. d.

Np. jeździec przedostatniego etapu ze Stow. Sport. „Union" — zmuszony był z powodu pęknięcia ramy roweru przejść pieszo 4 kilometry = strata czasu 20 minut.

Zderzenie samochodu w Genewie.

GENEWA, 15. Idący z wielką szybkością autobus międzynarodowego biura pracy zderzył się dzisiaj w południe z dorożką, w której znajdował się polski minister pracy Sokal. P. minister wyszedł bez szwanku, natomiast p. Sokalowa zraniona jest w twarz odłamkami szkła i ma złamaną nogę.

Rozbicie szajki bandyckiej na Kresach.

WARSZAWA, 15. Na terenie pow. Łunickiego od dłuższego czasu grasowała groźna szajka bandycka. Wczoraj po gruntownej akcji wywiadowczej udało się policji w błotach między Łużycami a Leninem osaczyć bandę. Po wymianie strzałów szajka została rozbita. Herszt jej Roman Dolina vel Kalinienko padł podczas walki, dwuch jego podwładnych Wasyl Korz i Włodźko zostali ciężko ranni. Prócz tego ujęto kilku bandytów. Dalsza akcja likwidacyjna policji w toku.

KRONIKA

— Procesja z kościoła O. O. Franciszkanów. Uroczysta procesja z Naśw. Sakramentem do czterech Ołtarzy z Kościoła OO. Franciszkanów odbędzie się we czwartek 18 b. m. po nieszporach o godz. 6 i pół wieczorem.

— Ze Stow. Rzem. Chrześc. w Kaliszu. Dnia 14 b. m. o godz. 4-ej po południu w górnej sali Towarzystwa odbyło się nadzwyczajne zebranie poświęcone sprawom odbudowy gmachu. Zebranie trwało od godz. 4 — 10 wieczorem przy poważnym nastroju zebranych, które postanowiło ze względu na warunki w jakich znajduje się obecnie Stow. i ze względu na duże wydatki na gmach własny składkę członkowską pobierać po 10 zł. miesięcznie z zastrzeżeniem, że składki te będą pobierane od 1 lipca 1925 r. do 1 lipca 1926 r., Przyczem uchwalono, że członek zalegający przez 3 m. w składkach zostaje bezapelacyjnie wykreślony z Towarzystwa.

Następnie wybrano wobec nawału pracy organizacyjnej 12-tu członków do obecnie istniejącego Zarządu.

— Z „Zielonego Kakadu". Sympatyczny zespół „Zielonego Kakadu" daję dziś w poniedziałek dn. 15 b. m. w sali kino „Stylowy" nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie. Ceny zostały znacznie zniżone i bilety kosztują od 75 gr. do 2 zł. 50 gr. W programie najlepsze numery repertuaru.

— Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy donosi za naszem pośrednictwem, że rekrutacja robotników rolnych i do fabryk do Francji odbędzie się dnia 18 czerwca r. b. w Turku o godz. 10 rano, w Kole o godz. 4 p.p., dnia 19 czerwca rb. w Wieluniu o godz. 10 rano i w Kaliszu o godz. 4 po poł.

— Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. W najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej, na mocy którego rozszerzony zostanie zakres przedsiębiorstw, podlegających ustawie o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Moc ustawy rozciągnięta będzie na przedsiębiorstwa, choćby nie prowadzone w celu zarobkowym, na wszelkie zakłady pracy używające kotły lub motory bez względu na cel gospodarczy. (Choćby np. społeczno-filantropijne i zatrudniające poniżej 5-iu osób). Moc tej ustawy rozciągnięta będzie również na gospodarstwa rolne i leśne oraz na prywatne koleje i kolejki żelazne.

— Co będzie za lat dziesięć?. Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego", stać będzie ładna wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tą pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło.

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać. „Bibljotekę Domu Polskiego" zaprenumerować dziś i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

— Wyścigi kolarskie. W dniu 14 bm. odbył się bieg kolarski, rozstawny na dystansie Łódź — Kalisz — Łódź, urządzony staraniem T. W. C. w Łodzi.

W zawodach przyjęły udział następujące kluby łódzkie:

T. S. Union, Tow. Zwolenników Sportu, T.W. C. w Łodzi, T. S. Pogoń, Ł. K. S. i Wojskowy Klub Sportowy w Łodzi.

Z każdego z wyżej wymienionych klubów w zawodach przyjęło udział po 16 jeźdźców, rozstawionych na 8 etapach, w odległości po 15 kilometrów.

Zawody rozpoczęły się o godz. 5-ej rano w Łodzi, gdzie z przed lokalu S. W. C. wyjechała pierwsza dwójka z wojskowego Klubu Sportowego, następnych zawodników wypuszczono co 10 minut.

Na półmetek w Kaliszu na Pl. Kilińskiego, obok cerkwi, o godz. 9 m. 30 pierwsza dwójka przybyła Nr. 2, Feliks Burno i Art. z T. S. Union.

Druga dwójka Nr. 4 Tow. Zwolenników Sportu Łódź o godz. 9 m. 54. Posowicz Stanisław, jako rezerwa Wróblewski Marjan.

Trzecia dwójka Nr. 3 T. W. C. w Łodzi o godz. 9 m. 59. Kerner Paweł, jako rezerwa Nowogłoszewicz Kazimierz.

Czwarta dwójka Nr. 5 Tow. Sport. Pogoń w Łodzi o godz. 10 m. 7 45 s. Reszczyński Adam i Maks Kreps.

Piąta dwójka Nr. 1 Wojskowy Klub Sportowy o godz. 10 m. 10 Meraniec Władysław i Chodyl Jan.

Szósta dwójka Nr. 6 Ł. K. S. w Łodzi o godz. 10 m. 38 Swiderski Henryk, bez rezerwy.

Wobec powyższego rezultat miejsc jakie zajęły poszczególne kluby na półmetku jest następujący:

1) Union 4 godz. 22 m., 2) T. Z. S. S. 4 godz. 24 m., 3) Pogoń 4 godz. 27 m., 4) T. W. C. 4 godz. 39 m., 5) Ł. K. S. 4 godz. 48 m., 6) Wojskowy K. S. 5 godz. 10 m.

Te same miejsca zajęły wyżej wymienione kluby na mecie w Łodzi.

Katastrofa kolejowa.

3) *(Powieść z francuskiego)*

Było to zupełnie jasne rozczarowanie.

Musiała wrócić na miejsce zderzenia; ale co potrafi zrobić sama jedna?

Zwróciła się do jakiegoś lekarza z trzema galonami, który wycierał ręce patrząc z pewnego rodzaju gorliwością w wielkie, błędne oczy damy.

— Panie — rzekła odważnie do niego — czy nie mógłby mi pan wyświadczyć przysługę i pomódz mi w wyszukaniu męża... tutaj go niema. A widzę, że nosze już nie przybywają...

Lekarz pułkowy rzucił spojrzenie na rannych, zobaczył, że personel sanitarny jest liczniejszy niż było potrzeba i odparł:

— Proszę pójść ze mną, łaskawa pani!

— Ten, którego szukamy, to Stefan Orlac, panie doktorze.

Doktór skłonił się obojętnie.

Wyszli razem.

Zimno było przejmujące, ale noc rozjaśniła się przy pochodniach, rozsiewających dokoła czer woność jak huty. Na nieszczęście zapalono tylko z jednej strony rumowiska, a tę właśnie stronę przeszukała Rozyna już przedtem. Reflektor oświeci drugą, powiedział jakiś inżynier.

Lekarz chwycił latarkę, zawieszoną na drążku. Zbliżył się do czarnej, bezładnej masy, na której poruszały się kolejno światło i cień i tak rozpoczęli nowe poszukiwania od końca wykolejonego pociągu.

Na uboczny tor zajechał z niezwykle przezorną powolnością pierwszy pociąg ratunkowy.

Ostatnie wagony ucierpiały mało. Można było przejść przez nie. Ale były puste. Jednakowoż ciemny chaos, który następował za niemi, przedstawił oczom szukających straszne widowisko. Były tu tylko skręty, strzępy, drzazgi, wióry, szmaty i podarte płaty.

— Tam! Tam! — jęknęła Rozyna.

Latarka oświeciła kawałek materji w paski.

Mógł to być kawałek jego palta... Wyciągnęła go. Ukazała się kieszeń. Wetknęła w nią rękę. Chusteczka.

Wielkie S. O., jego inicjały. To on

— Ach, panie doktorze! Ach...

Małemi, delikatnemi swojemi rękami, odzianemi w rękawiczki, chwyciła gwałtownie rozłupane deski, tak że uderzyła w nie latarką, która upadła i zgasła.

— Niestety, nie mam przy sobie zapałek — rzekł z żalem doktór.

Kawałek sukna — oto wszystko, co wskazywało obecność zagrzebanego ciała. Torebka Stefana wystawała ze stosu strzępów i desek. twarząc zapewne sufit wagonu. Rozyna i jej pomocnik wzięli się do wydobywania uwięzionych.

Pracowali w ciemności. Mężczyzna był silny.

— Proszę mnie to zostawić, — rzekł. — Sądzę, że z jednym pchnięciem wszystko rozsunie się...

Natężył swoje siły. Uczynił się rumor i w tej samej chwili, jak gdyby ów trzask wprawił w ruch jakiś tajemniczy mechanizm, oślepiające światło, rażący promień słoneczny oblał wszystko dokoła. Skierowany był na nich reflektor pociągu ratunkowego.

Rozyna odskoczyła wtył...

Z uprzątniętego otworu wyjrzała jakaś istota podobna do zmorym nieruchomo i prosto rozciągnięta na rumowisku i wpiła w nich martwe swe oczy. Ubranie na tym widmowym człowieku było oślepiająco białe. Czerwone włosy otaczały jego głowę jak promienna grzywa. Zielone gwiazdy jego oczu, przymglone bielmem śmierci, wyglądały jak dwa wygasłe opale w białym marmurze jego twarzy. Rozdzielona jego dródka, wąsy i w dziwaczny sposób rozrośnięte brwi nadawały mu wygląd Mefistofelesa. Był chudy i prosty jak małe „l". W pierścieniach na jego rękach lśniły ametysty. I rozłożył ramiona, jak gdyby chciał bronić przed każdym dotknięciem towarzysza, którego sobą przykrywał.

Ale kto był owym towarzyszem? Tym razem był to Stefan.

Skoro tylko przybył pociąg ratunkowy, zalała tory rzesza pielęgniarzy i robotników. Przywołano ich. Wyciągnięto trupa. I początkowo myślano, że to samo będzie ze Stefanem.

I on był wyprostowany, ale wtłoczony w głąb. Prawie jego udo tworzyło zatrważający kąt. Zawisł jednym ramieniem na jakimś żelazie a splecionemi rękami i dziwacznie wykrzywioną głową chciał jakby wykonywać ruchy człowieka — węża. Powieki jego były przymknięte i sączyła się z niego krew.

— Powoli, powoli — napominał lekarz tych którzy wyciągali to biedne ciało.

Rozyna raczej martwa niż żywa, nie miała odwagi dotknąć się go. Wszystko runęło dla niej w rozpaczliwej beznadziei.

Położono Stefana na noszach.

— Żyje, łaskawa pani, — szepnął lekarz.

Rozyna ocknęła się. Wróciła znów do sił.

— Co to będzie...! — jęknęła

Ogromne jego oczy zalane światłem, były błękitne i błędne.

Ale reflektor obrócił się. Zatopiony w półmroku lekarz obmacywał rannego z wszelką o ostrożnością.

Stefan był czerwony od krwi, od głowy aż do stóp. Nieszczęśliwy oddychał charcząc, małymi urywanymi wydechami, które rozdymały mu nozdrza. Oba jego ramiona i prawa noga dawały się wykręcać w różne strony. Poza lewem uchem widać było obrzydliwe zagłębienie. W tem miejscu czarne włosy przepojone były kwią jak gąbka.

Lekarz poprawił czapkę i zmarszczył czoło.

— Trzeba go natychmiast odnieść, — rzekł.

— Mam tu mój samochód, tam.

(D. C. N.).

Na półmetku w Kaliszu przy stole sędziowskiem byli obecni przedstawiciele Tow. S. Union, z prezesem na czele, T. W. C. w Łodzi, z prezesem Cichockim, oraz miejscowi przedstawiciele T. S. Prosna, na czele z wiceprezesem Stanisławem Wróblewskim, oraz Kaliskie Towarzystwo Cyklistów ze swem prezesem Dr. Cegłowskim w towarzystwie członków zarządu.

Towarzystwo Union, którego członkowie zdobyli największą szybkość, otrzyma od T. W. S. w Łodzi, jako organizatora, pamiątkowy przedmiot, wszyscy jeźdcy biorący czynny udział w zawodach otrzymają pamiątkowe żetony.

— KRADIEŻE. Dnia 13. 6 1925 roku Katzi Ruchla zam. przy ul. Tureckiej Nr 11 zameldowała o kradzieży jednego worka mąki i bielizny wartości ogólnej na sumę 90 złotych. Dochodzenie w toku.

Dnia 13. 6. 1925 roku Ogrodowczyk Irena zam. przy ul. Stawiszyńskiej Nr. 14 zameldowała o kradzieży 20 zł gotówką przez pewnego gościa, który nocował u niej. Dochodzenie w toku.

Dnia 14. 6. 1925 roku Mimer Antonina zam przy ul. Ciasnej Nr. 9 zameldowała o kradzieży 10 funtów pierza wartości 50 złotych. Dochodzenie w toku.

Dnia 15. 6. 1925 roku Muszalska Franciszka zam przy ul. Nowo-Kolejowej Nr. 4 zamedolwała, że przy ul. Asnyka znalazła porzucone dziecko płci żeńskiej 4-ro miesięczne. Energiczne dochodzenie za wyrodną matką w toku.

— CZYJE RZECZY? Dnia 2 lutego rb. Przedecki Benjamin zam. w Słupcy znalazł na rynku w Słupcy kożuch czarny na baranach, przyniszczony pokryty czarnem suknem. Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór kożucha do Komendy Policji Państwowej w Słupcy z powołaniem się na Nr. sprawy 2334.

Dnia 11 maja rb. znaleziono w m. Kole chustkę dużą wełnianą koloru czarnego, której właściciel może zgłosić się do Komendy Policji Państwowej w Kole z powołaniem się na Nr. sprawy 2305.

Dnia 24 maja rb. znaleziono w m. Kole cząstkę różańca srebrną z krzyżykiem, 5 groszy i ołówek, których właściciel może zgłosić się po odbiór do Komendy Policji Państwowej w Kole z powołaniem się na Nr. sprawy 2295.

Dnia 27 maja rb. znaleziono na rynku w osadzie Tuliszków 3 odznaki ze wstążkami i jedną odznakę bez wstążki należące do nieznanego z nazwiska delegata „Wychodźctwa Polskiego w Ameryce" Znalezione odznaki są do odebrania w Komendzie Policji Państwowej w Koninie.

— 107-letni PATNIK. W tych dniach przybył na Jasną Górę jako pątnik Antoni Kaczyński, urodz. w r. 1818 we wsi Lubowicze, pow. Wysoko-Mazowieckie woj. Białostockiego Długowieczny ten starzec liczy więc lat sto siedem. Walczył on w powstaniu w r. 1818 był na Syberji jako zesłaniec przez 30 lat, po powrocie zaś do kraju ożenił się. Obecnie był w Częstochowie z żoną 70-letnią; oboje spowiadali się na Jasnej Górze i przystąpili do Komunji św., nadto starzec zapisał się do Arcybractwa Różańca św.

Kaczyński włosy ma zaledwie szpakowate, wzrok i słuch niezły, pamięć także, chodzi i trzyma się prosto. Szczyci się, że jest dobrym polakiem i katolikiem.

— PASZPORTY ULGOWE DLA URZEDNIKOW. Prezydent rady ministrów rozesłał do urzędów specjalny okólnik w sprawie wydawania świadectw niezamożności dla pracowników państwowych, udających się zagranicę Świadectwa te, jak wiadomo, potrzebne są dla uzyskania ulgowego paszportu Cytujemy okólnik dosłownie „Mając na względzie oszczędzanie urzędnikom państwowym połączonej z przykrościami natury moralnej procedury, stwierdzania niezamożności minister skarbu uznaje za możliwe w stosunku do urzędników państwowych zastąpienie świadectw niezamożności odpowiedniemi świadectwami władzy przełożonej. Zaświadczenia powyższe winny stwierdzać, że dany funkcjonarjusz pobiera uposażenie służbowe w kwocie, nieprzekraczającej 300 zł. miesięcznie i t. d"

Z okólnika powyższego wynika, że tylko ci z pracowników państwowych mogą liczyć na paszport ulgowy, którzy zarabiają mniej, niż 300 zł. miesięcznie.

— CZYN MŁODZIEŻY Nr. 2. mies. „Czyn Młodzieży" za maj rb. organu Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K. pod naczelnym kierunkiem Przewodniczącej A. Roszkowskiej przy redakcji K. Gajewskiego, znacznie powiększony, bogato ilustrowany, między innemi zawiera: „Konstytucja 3-go maja" A. Roszkowskiej, „Dzień Matki" K. G. „Najbiedniejszy uczeń" (nowela) J. K. Bandrowskiego, „Wywiad u Stefana Żeromskiego" M. Łady. „Brzask" (nowela) „Podlasiaka" wiersze J. Lasockiej i Modesta. Dalej „Praca na wiosnę" B. N., bogaty dział sportowy, z życia organizacyj młodzieży, dział organizacyjny, Mł. P. C. K szarady wiadomości z całego świata itd. Prenumerata roczna dla szkół, młodzieży szkolnej 3 złote dla osób postronnych 5 złotych. Wpłacający roczną prenumeratę otrzyma bezpłatnie 2 książki wydane przez Komisję Oddziałową Kół Mł. P. C K.

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7 tel. 302-96 konto czekowe w PKO. 10540.

— Nr. 23 WIADOMOSCI LITERACKICH zawiera wywiad z J. N. Millerem, artykuł J Micińskiego o teatrze Reduta, Korespondencje J. Iwaszkiewicza ze zjazdu literatów w Paryżu, szkic o Masacciu Al. Kołtońskiego omówienie nowej sztuki Sternheima „Oskar Wilde" i nowej sztuki Crommelyncka „Złote Flaki", list przyjaciela Dostojewskiego odsłaniający tajemnicę „Wielkiego inkwizytora", artykuł redakcyjny w sprawie stosunku magistratu do teatrów miejskich, dział „Polska zagranicą" notatki „Camera obscura", uwagi na temat inauguracji P. E N. - Clubu w Warszawie itd.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 15 czerwca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	743.1
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	5 m/s
4) Stan nieba	deszcz
5) Wilgot. bezwzględna	7.8
6) Wilgot względna	96%
7) Temp. powietrza	+8.3
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zaczyt.)	3.8
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. zaczyt.)	+14.3
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zaczyt.)	+8.5
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. i g. pp.	+1.55

Obłąkana pisownia.

Istotą, celem bolszewizmu jest nietylko zniszczenie struktury gospodarczej i politycznej obecnych ustrojów państwowych. W słusznem rozumowaniu, że struktura ta łączy się historycznie i logicznie z nowoczesną kulturą, nie ograniczają się oni do zagadnień gospodarczych i politycznych, lecz dążą do unicestwienia całego dotychczasowego dorobku kulturalnego zarówno w dziedzinie piśmiennictwa jak i sztuki. Jakie zaś nowe wartości zamierzają wprowadzić w tę dziedzinę w miejsce „przeżytków burżuazyjnych", świadczy choćby pawilon rosyjski na świeżo otwartej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu z jego skośnemi umieszczonemi na zewnątrz schodami na wzór rusztowania prowadzącego na szafot, i gilotyną użytą jako emblemat względnie motyw dekoracyjny.

Nie dość na tem, ostatnio solą w oku bolszewickim stała się również pisownia, i to pisownia polska. Przebywający w Mińsku i Moskwie na żołdzie moskiewskim komuniści polscy postanowili nie ograniczać się do wysyłania do Polski band podpalaczy i zamachowców, lecz równocześnie prowadzą między sobą dyskusję na temat uproszczenia pisowni polskiej i całkowitego wyzwolenia jej z „przesądów burżuazyjnych" Początkiem dyskusji był artykuł niejakiego C. Dąbrowskiego pt. „Sprawa demokratyzacji pisowni polskiej", zamieszczony w dzienniku „Młot", wychodzącym w języku polskim w Mińsku.

Otóż autor, biadając nad zbyt arystokratyczną formą naszej pisowni, proponuje szereg reform, żywo przypominających znany tytuł jednego z utworów naszych obłąkańców futurystycznych: nusz w bżuchu.

Wnioski „uczonego" polsko-bolszewickiego streszczają się w następujących propozycjach:

1) należy znieść ó, gdyż jeśli nie razi nas pisownia „umiem — umiał", w takim razie nic nie stoi na przeszkodzie pisać „niosę—niusł".

2) rz i ż należy sprowadzić do jednego znaku i wszędzie pisać ż. A więc żepa, żeka, żym itd.

3) ponieważ znaki sz cz są zbyt skomplikowane, więc należy je uprościć, dodając im na wzór pisowni czeskiej daszek Powstaną więc zamiast sz i cz nowe znaki š i č.

4) należy wyrzucić samogłoski nosowe ą ę i pisać je tak jak się wymawia, a więc zemby, zomb, renka ronk

5) Co do ch h można te znaki równouprawnić i pisać np. hata lub chata, dalej charakter i harakter i t. p.

Zdaniem autora, następstwa tej reformy będą epokowe. Mianowicie olbrzymio ułatwi ona likwidację analfabetyzmu, a nadto oderwie „lud roboczy polski od książek do nabożeństwa i od księży".

Myśl, rzucona przez Dąbrowskiego została z aplauzem przyjęta przez naczelnego redaktora „Młota" osławionego Tomasza Dombala, b. posła na Sejm polski, którego jak wiadomo Polska „zamieniła" z Bolszewją. Otóż Dombal w artykule pt. „Uludowienie pisowni polskiej", wywodzi, że rezultatem wysiłków bolszewickich powinny być „nie połowiczne reformy lecz gruntowna rewolucja", i zaś wobec tego, że ideałem rewolucji w dziedzinie udoskonalenia pisowni polskiej powinno być: jak się mówi tak się pisze" więc proponuje by nietylko wprowadzić uproszczenia, lecz również „uludowić" sam alfabet, oznaczenia miękkości, przedewszystkiem zaś nazwiska obce W myśl tego powinno się pisać np. Puankare, Juz zamiast Hughes, Gete zamiast Goethe itd.

Przeciw powyższym pismoburcom wystąpił na łamach tegoż samego „Młota" jeden z dalszych przywódców polsko-bolszewickich Heltman, ostrzegając przed niedojrzałymi i bezcelowymi projektami i zalecając używanie „najprostszej pisowni na jaką nauka polska się „zdobyła" tj. pisowni Kryńskiego.

Wreszcie jako ostatni zabrał głos w powyższej sprawie niejaki Wiktor, który opowiada się wprawdzie za natychmiastowem zrewolucjonizowaniem pisowni uważa jednak, że pracę tę należy polecić jakiejś komisji, w skład której wchodziłyby również najbardziej interesowani tj. nauczyciele.

Narazie cała powyższa dyskusja skończyła się uchwałą by „zapotrzebować" w Moskwie dla szkół polskich na Białorusi 5000 egzemplarzy ćwiczeń ortograficznych według pisowni Kryńskiego i pisownię tę wprowadzić niezwłocznie do polskiej korespondencji bolszewickiej Nie jest jednak wykluczone, że po jakimś czasie nasi rewolucyjni rodacy z pod sowieckiej gwiazdy znowu poczują „wutkę w muzgu", i zapewne celem ostatecznego zrewolucjonizowania i unormowania pisowni polskiej, urządzą plebiscyt analfabetów, jako „najbardziej interesowanych".

ROZKŁAD JAZDY (ważny od 5 czerwca 1925 r).

№ poc.	POCIĄG KURSUJE od	do	Odjazd ze stacji początk.	Przyjazd do KALISZA	Postój	Odjazd z KALISZA	Przyjazd na stację końcową
514	Poznań	Warszawa	22,30	2,27	9	2,36	9,00
513	Warszawa	Poznań	18,50	2,38	10	21,48	7,20
5534	Ostrów	Kalisz	17,15	17,59	—	—	—
522	Ostrów	Łódź	5,25	6,08	8	6,16	9,10
517	Warszawa	Leszno	21,40	4,57	10	5,07	8,55
5535	Kalisz	Ostrów	—	—	—	18,15	18,59
5532	Ostrów	Kalisz	8,20	9,05	—	—	—
512	Poznań	Warszawa	6,05	10,17	10	10,27	17,25
521	Łódź	Poznań	7,40	10,40	8	10,48	14,48
5533	Kalisz	Ostrów	—	—	—	13,25	14,11
524	Poznań	Łódź	11,15	15,20	8	15,28	18,30
511	Warszawa	Poznań	8,40	15,30	10	15,40	19,35
5536	Ostrów	Kalisz	19,30	20,16	—	—	—
537	Kalisz	Ostrów	—	—	—	20,30	21,16
518	Leszno	Warszawa	20,20	0,13	10	0,23	6,20
523	Łódź	Ostrów	19,40	22,29	9	22,38	23,22
501	**Warszawa**	**Poznań**	21,10	1,55	3	1,58	4,25
502	**Poznań**	**Warszawa**	1,56	4,44	2	4,46	9,20
				Przyjazd do OSTROWA		Odjazd z OSTROWA	
1402	**Kraków**	**Gdańsk**	19,00	2,02	10	2,12	9,55
1406	**Gdańsk**	**Kraków**	18,50	3,08	10	3,18	10,05
409	**Lwów**	**Poznań**	15,25	4,35	8	4,43	6,30
410	**Poznań**	**Lwów**	21,25	23,15	12	23,27	12,35
434	Poznań	Kraków	8,40	11,51	9	12,00	20,37
436	Kraków	Poznań	10,05	19.00	10	19,10	22,00
440	Ostrów	Katowice	—	—	—	21,55	3,27
441	Katowice	Ostrów	15,30	21,01	—	—	—
25	Kępno	Poznań	4,55	6,06	24	6,30	9,30
26	Poznań	Kępno	15,45	18,51	17	19,08	20,12

UWAGA: Stacje drukiem odmiennym: POCIĄGI POSPIESZNE, wszystkie inne pociągi osobowe.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, zamieszkały w mieście Błaszkach, pow. Kaliskiego, na zasadzie art. 1030 U. P. C. i klauzul egzekucyjnych Sądu Pokoju w Błaszkach z dnia 12/VII, 27, 28,/V 1925 r. za Nr.Nr. A. 56, 80, 81/25 ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1925 r., o godzinie 10 rano w Błaszkach przy Dolnym Rynku w mieszkaniu L. Działoszyńskiego będzie sprzedawany, w drodze publicznej licytacji, majątek ruchomy należący do Lajzera Działoszyńskiego składający się z lustra, mebli, kolder, białego towaru i innych przedmiotów, na zaspokojenie długu Michała Waksa i innych.

Podlegający sprzedaży majątek oszacowany jest na zł. 436 gr. 15, i takowy obejrzeć można na miejscu w dniu licytacji.

Błaszki, dnia 3 czerwca 1925 r.

1270 P.o. Komornika Sądowego (—) W. Tęsiorowski.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.